



Zmarł ks. kanonik Tadeusz Kondracki

tekst

KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Odszedł do wieczności ks. Tadeusz Kondracki. Z jednej strony prosty i zwyczajny człowiek, z drugiej – pełen ducha i serca kapłan. Niech może zamiast zbędnych słów przemówi raz jeszcze on sam, rokitniański kustosz: „Chciałbym, by to sanktuarium zawsze miało przy sobie wielkich apostołów, kapłanów wielkiego serca i ludzi z oddaniem służących Matce Bożej, wszystkim biednym, cierpiącym, chorym i tym zagubionym, i tym odrzuconym, ale także i tym mądrym tego świata. By to miejsce było dla ludzi źródłem mocy nie tylko ludzkiej, ale także mocy Bożej. Jestem przekonany, że to miejsce będzie zawsze miejscem wielkiego działania Bożego, również w sercu tych, którzy kiedyś przyjdą tu po nas”, mówił w wywiadzie dla „Gościa Niedzielnego” dwa miesiące temu.

krótko

Rocznica „Solidarności”

ZIELONA GÓRA. Z okazji 29. rocznicy porozumień sierpniowych i powstania „Solidarności” 30 sierpnia bp Stefan Regmunt odprowadził w konkatedrze Mszę św. Uczestniczyli w niej związkowcy z wiceprzewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” i szefem regionu zielonogórskiego Maciejem Jankowskim.



Ks. Tadeusz Kondracki (1940–2009) był kanonikiem Zielonogórskiej Kapituły Kolegiackiej i dziekanem dekanatu Rokitno. Na zdjęciu: 13 czerwca br. – 20. rocznica koronacji cudownego obrazu w Rokitnie

Jego serce stanęło rankiem 29 sierpnia. **20 lat po tym, jak objął parafię i został opiekunem sanktuarium w Rokitnie.**

Zasłabł po śniadaniu – opowiada wicekustosz sanktuarium ks. Józef Tomiak. Stan szybko się pogarszał. Chory otrzymał sakramenty, a wezwani lekarze byli bezsilni. – Po 45 minutach przerwali reanimację – dodaje najbliższy współpracownik Zmarłego. Przyczyna śmierci: rozległy zawał serca. – To był człowiek o niepowtarzalnej duchowości i oryginalności – wspominał wracając tego dnia z Rokitna bp Paweł Socha – Będzie go nam brakować – przyznał. Istotnie. – Gdy odezwały się dzwony i syreny, ludzie płakali na ulicy – opowiada parafianka Krystyna Gajdowska.

Serce na Kresach

Ks. Tadeusz Kondracki urodził się w 1940 r. w podwileńskim Hartynkowie. Mówił, że zdążył widzieć

okropności wojny i że wychował się przy sanktuarium MB Ostrobramskiej. W 1957 roku przybył z rodzicami do Rudna k. Nowej Soli. Wstąpił do wrocławskiego seminarium i przyjął święcenia kapłańskie w 1972 roku w Nowej Soli. – Wkrótce Nową Sól przyłączono do diecezji gorzowskiej i w niej został już Tadeusz – przypomina seminaryjny kolega ks. Eugeniusz Jankiewicz z kurii zielonogórsko-gorzowskiej. Ks. Kondracki był wikariuszem w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Żarach, a w latach 1979–1989 wikariuszem i następnie proboszczem parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Gorzowie Wlkp. – To był odważny proboszcz – mówi dawny parafianin Marek Juś. – Pierwszy w diecezji przyjął do parafii Drogę Neokatechumenalną. Za to jestem mu najbardziej wdzięczny – dodaje. Wspierał też środowiska solidarnościowe i kresowe. – Miał serce na Wschodzie. Dowodem tego jest kaplica MB Ostrobramskiej w Rokitnie – mówi obecny proboszcz gorzowskiej

parafii i kapłan „Solidarności” ks. Witold Andrzejewski.

Tu pozostanie

Ks. Kondracki kustoszem w Rokitnie został w 1989 roku, tuż po koronacji cudownego obrazu. Przez kolejne 20 lat był nieodłącznie związany z pejzażem i klimatem sanktuarium. Rokitno w tym czasie zmieniało się. Ogród, dom rekolekcyjny, kalwaria czy odnowiony kościół uhonorowany papieskim tytułem bazyliki mniejszej – to tylko niektóre znaki tych zmian. Wiele środowisk, jak na przykład ruch trzeźwościowy, miało tu wręcz swą stolicę. – To były chyba jego ukochane wspólnoty, bo widział przemianę tych ludzi – mówi Ryszard Cichocki, terapeuta uzależnień z Gorzowa. – To był serdeczny i wesoły kapłan, no i konkretny. Lubił nazywać rzeczy po imieniu – wspomina.

Dzień pogrzebu i złożenia ciała Księdza Kustosza na cmentarzu przy rokitniańskiej bazylice wyznaczono na 4 września.

Ks. Tomasz Gierasimczyk

Trudny pszczeli rok



Wśród pielgrzymów byli (od lewej) Ludwik Kowal ze Sławy Andrzej Majewski z Gubina i Sławomir Owczarzak z Zielonej Góry

ROKITNO. Pszczelarze z diecezji jak co roku pielgrzymowali do Matki Cierpliwie Słuchającej, aby dziękować za opiekę. 30 sierpnia Mszę św. odprawił bp Paweł Socha. W homilii przywołał postać patrona pszczelarzy św. Ambrożego, biskupa Mediolanu, ojca i doktora Kościoła. – Kiedy był małym dzieckiem, rój pszczół osiadł na jego kołysce – przypominał. – Mama przerażona chciała pszczoły odganiać, ale ojciec wiedział, że

trzeba zachować spokój. Odczekał, a rój odfrunął. Uznano wtedy, że to dziecko będzie sławne, bo miód i pszczoła symbolizowały w tradycji wielkość – mówił. Pielgrzymka do Rokitna, jak zauważa prezes Lubuskiego Związku Pszczelarzy Ignacy Żeleń, to dziękczynienie za łaski. – Ale nie był to łatwy rok, bo pogoda nie sprzyjała pszczołom i nękały je choroby – zauważa prezes. – Zebraliśmy połowę tego co w innych latach – dodaje.

Moda i tańce na festynie

ŚWIEBODZIN. Zakopiańska kapela góralska, wystawa o dawnym proboszczu i turniej łuczniczy – takie i inne atrakcje podczas Festynu Michała przygotowała Akcja Katolicka przy parafii pw. św. Michała Archanioła. – Przychodzą tu nie tylko mieszkańcy naszej parafii, ale ludzie z całego miasta – zapewnia prezes Ryszard Łotarewicz. Atrakcją był też pokaz

tańców i mody średniowiecznej przygotowany przez Annę Kramską. – Oczywiście, jak na białogłową przystało nie strzelałem z łuku, ale od dziesięciu lat szyję stroje średniowieczne – mówi członkini Akcji Katolickiej, która należy też do świebodzińskiego bractwa rycerskiego. Dochód z festynu wspomógł remont dachu zabytkowej świątyni.



Świebodzińskie białogłowy prezentują dawne stroje. W środku „średniowieczna” krawcowa Anna Kramka

Ryby znowu brały

DĄBIE. Już po raz szósty nad jeziorem Dąbie Wielkie wędkarze rywalizowali o puchar Biskupa Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. W kategoriach juniorów i seniorów wystartowało 24 zawodników. Wśród najmłodszych puchar zdobył Jan Kuźmiński z Lubska (na zdjęciu). Kolejne miejsca zajęli Radosław Michalski z Przyborowa i Maciek Kuczyński z Sulechowa. W kategorii seniorów najwięcej ryb złowił Marcin Kaługa z Boczowa, a po nim Marek Adamczyk z Dzieztrzychowic i Andrzej Kucharzyk z Krosna Odrzańskiego. Pomysłodawcą zawodów, które organizuje diecezjalna Akcja Katolicka jest

biskup-senior Adam Dyczkowski. – Chrześcijanie powinni razem spotykać się na liturgii, rekolekcjach czy pielgrzymkach, ale też razem wypoczywać. To cementuje i integruje środowisko – mówi biskup.



Ojcowie z całej Polski

PARADYŻ. W Wyższym Seminarium Duchownym od 27 do 30 sierpnia odbył się Ogólnopolski Zjazd Ojców Duchownych Seminarium Diecezjalnych i Zakonnych. To coroczne spotkanie dotyczące formacji duchowej wśród kleryków. – Te spotkania to konkretna forma budowania wspólnoty ojców duchownych, okazja do

wymiany doświadczeń i modlitwy za naszych wychowanków. W tym roku dotyczyło programowania pracy formacyjnej – mówi ks. Bernard Kozłowski, ojciec duchowny z WSD Archidiecezji Częstochowskiej, który został podczas zjazdu wybrany nowym przewodniczącym sekcji ojców duchownych. Za rok zjazd odbędzie się w Legnicy.



Drugiego dnia zjazdu Mszy św. przewodniczył metropolita częstochowski abp Stanisław Nowak, który od 20 lat opiekuje się sekcją ojców duchownych. – Ojciec duchowny musi mieć święte serce – podkreślał w homilii

Prąd dla ducha

GORZÓW WLKP. Gorzowscy energetycy modlili się 30 sierpnia w kościele pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski. Mszę św. w ich intencji odprawił tu biskup Adam Dyczkowski.

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2

TELEFON 068 411 02 54

REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –
dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Dni dla duszpasterzy



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Dni Duszpasterskie sprzyjają też nieformalnym spotkaniom księży

ROKITNO. Nad programem duszpasterskim roku 2009/2010 zastanawiali się księża podczas Diecezjalnych Dni Duszpasterskich. – Program diecezji uwzględni ogólnopolskie hasło „Bądźmy świadkami Miłości” oraz trwający Rok Kapłański – mówił bp Stefan Regmunt, zapowiadając, że szczegóły będą ogłoszone po wysłuchaniu propozycji różnych środowisk. Doroczne spotkanie formacyjne duchowieństwa z diecezji odbyło się tradycyjnie w dwóch turnusach 27

i 28 sierpnia, ale tym razem w Rokitnie, a nie – jak dotąd – w Paradyżu. Każdy dzień rozpoczynała Msza św. pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta z homilią bp. Józefa Szamockiego z Torunia. Po liturgii nowo mianowani proboszczowie, których w tym roku jest ośmiu, składali wyznanie wiary i przysięgę. Uczestnicy dni poznali następnie założenia ogólnopolskiego programu duszpasterskiego w opracowaniu metropolity poznańskiego abp. Stanisława Gądeckiego i wysłuchali wykładu bp. Józefa Szamockiego, który podpowiadał, jak przeżywać Rok Kapłański.

Ponadto m.in. ks. Stanisław Czerwiński omówił ideę Jubileuszowego Roku Jakubowego 2010, a o. Jan Mikrut CSsR – dzieło Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa. Spotkania na temat dofinansowań prac w obiektach zabytkowych prowadzili natomiast Jacek Dąbrowski z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Barbara Bieliniś-Kopeć, lubuski konserwator zabytków. **xtg**

Mozart w katedrze

GORZÓW WLKP. „Trinitatis messe”, czyli „Msza Trójcy Świętej” Wolfganga Amadeusza Mozarta rozbrzmiewała 26 sierpnia w katedrze. Muzykę wykonała Orkiestra i Chór Stowarzyszenia Mozart 2003. Nie był to jednak tylko koncert, bo muzyka genialnego kompozytora zgodnie z jej przeznaczeniem towarzyszyła liturgii, którą w języku łacińskim sprawował tu ks. Piotr Gałąz z Szczecina.

Stowarzyszenie Mozart 2003 pod kierunkiem Szymona Wyrzykowskiego chce w ramach Projektu Mozart do roku 2021 wykonać wszystkie dzieła sakralne austriackiego kompozytora. Propaguje też współczesną muzykę sakralną, zamawiając nowe dzieła u młodych polskich kompozytorów. Tego dnia w Gorzowie, gdzie zespół wystąpił już przed rokiem, wykonano też utwór Wojciecha Błażejczyka „Hora Judici”. **xtg**



BR. PAWEŁ CONDEK OFMCA.P

Dla młodych muzyków ze Stowarzyszenia Mozart 2003 muzyka liturgiczna jest płaszczyzną kontaktu z Bogiem

Potrójne „tak”



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Gubińska grupa liczyła 43 pątników. Przeszli razem 120 km. Do Rokitna dotarli w ubiegłą niedzielę

GUBIN. Piesza pielgrzymka z Gubina do Rokitna wyruszyła po raz ósmy w czwartek 27 sierpnia spod kościoła pw. Trójcy Świętej. – Hasło pielgrzymki brzmi: „Życiu, Bogu i Miłości – Tak” i jest w duchu programu

duszpasterskiego „Otoczmy troską życie” – mówi proboszcz i przewodnik grupy ks. Ryszard Rudkiewicz. – Dziękujemy życzliwym ludziom, którzy nas przyjmują po drodze już od lat – dodaje. **xtg**

Przygoda w plenerze



ARCHIWUM PARAFII

GŁOGÓWKO. Tuż przed końcem wakacji parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Głogowie zaprosiła najmłodszych na coroczną zabawę plenerową. VI Bieg Patrolowy rozpoczął się 24 sierpnia na terenie Ośrodka Wypoczynkowego w Głogówku. – To klasyczne podchody z zadaniami – wyjaśnia proboszcz ks. Rafał Zendran. – Zależało nam,

aby odciągnąć dzieci od komputerów i zaprosić na przygodę w plenerze. Część zadań wiąże się z wiedzą o parafii – dodaje. Bieg przygotowuje młodzież, a Parafialny Zespół Caritas zajmuje się posiłkiem i zapewnia nagrody. W biegu wzięło udział ponad 80 dzieci z Głogowa, Sobczyc, Grodzca Małego i Krzekotówka. **kk**

Krzyż za zasługi

GORZÓW WLKP. Ks. Władysław Pawlik, proboszcz gorzowskiej parafii pw. Pierwszych Męczenników Polski, za działalność na rzecz społeczności lokalnej otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi. Odznaczenie w urzędzie

wojewódzkim 25 sierpnia wręczył wicewojewoda lubuski Jan Świrępo. Ks. Władysław Pawlik 17 lat temu zakładał w mieście Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna, a rok później Hospicjum św. Kamila. **xtg**

Nowości w Domu „Uzdrowienie Chorych” im. Jana Pawła II w Głogowie

Głośno u Cichych

Wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego, zakład opieki zdrowotnej i olimpiada sportowa – to kilka propozycji w **Domu wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża**.



ZDJEŃCIA KRZYSZTOF KRÓL

Bp Stefan Regmunt uroczystie otwiera wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego

Cisi Pracownicy Krzyża zaczęli ten dom budować 20 lat temu. Z roku na rok poszerza on swą działalność.

Już wypożyczają

Najnowszą formą działalności jest niedawno otwarta wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego. To trzecie takie miejsce prowadzone przez instytucje kościelne. Dwie pierwsze wypożyczalnie otworzyła diecezjalna Caritas w Zielonej Górze i Gorzowie Wlkp. – Wielu osób po prostu nie stać na sprzęt rehabilitacyjny. Złożyliśmy więc projekt do PFRON-u i dzięki temu mogliśmy zakupić sprzęt i samochód, który go dowiezie – wyjaśnia ks. Janusz Malski, przełożony głogowskiej wspólnoty CPK. Obecnie wypożyczalnia ma 80 urządzeń rehabilitacyjnych, m. in. wózki inwalidzkie, materace przeciwoleżynowe, łóżka ortopedyczne i chodzik. – Już wypożyczyliśmy 30 urządzeń. Będziemy też gromadzić sprzęt używany,

dlatego jeśli ktoś ma w domu niepotrzebny sprzęt, może zadzwonić do nas. Gwarantujemy, że zostanie dobrze wykorzystany – dodaje ks. Malski. Radości z wypożyczalni nie krył obecny na otwarciu bp Stefan Regmunt. – Jest to możliwe dzięki zaangażowaniu naszych diecezjan, którzy napiszą odpowiedni projekt. Cisi Pracownicy Krzyża potrafią to robić z korzyścią dla naszego regionu – zauważył biskup. Wypożyczalnię udało się utworzyć w ramach przygotowanego przez PFRON – Programu Ograniczona Skutków Niepełnosprawności w projekcie „Ponownie Silni”.

Dział „Samarytanin”

Wypożyczalnia to nie jedyna nowość domu. Od 20 lipca działa tu Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Samarytanin”. – Zależało nam na tym, aby głogowianie nie posiadający orzeczenia

o niepełnosprawności, ale mający skierowanie lekarskie, mogli korzystać z naszej bazy rehabilitacyjnej. Czekamy jeszcze na podpisanie umowy z NFZ – tłumaczy ks. Malski. Od kilku lat w głogowskim Domu prowadzona jest rehabilitacja dla osób z dysfunkcją narządów ruchu, niepełnosprawnością intelektualną, zaburzeniami psychicznymi, epilepsją, ze schorzeniami układu krążenia itp. – Prowadzimy zabiegi w trzech działach: fizykoterapii, kinezyterapii i masażu – wyjaśnia fizjoterapeutka Izabela Raczkowska. – Pierwszy dział to m.in. laseroterapia, ultradźwięki, krioterapia, hydroterapia, aquawibron i terapia energotonowa. Drugi obejmuje zajęcia ruchowe dla dzieci i dorosłych. W trzecim prowadzimy masaż klasyczny, ale nasi rehabilitanci są też wyszkoleni w kierunku masażu kamieniami gorącymi, bańką chińską, stemplami ziołowymi,

bambusem. Tygodniowo przyjmujemy ponad 200 osób – dodaje.

Programy dla ducha

Głogowski dom to także propozycje dla ducha. Po raz kolejny wspólnota organizuje tu konkurs artystyczny dla osób niepełnosprawnych „Twarze natury” (więcej: www.cisi.pl). – Konkurs obejmuje trzy dziedziny: literaturę, plastykę i muzykę. Chcemy promować twórczość osób niepełnosprawnych – wyjaśnia Ewelina Guzewicz, pracownik Domu „Uzdrowienie Chorych”. Termin zgłoszeń upływa 23 września. Do tego dnia można się zgłosić także na „Victorię”. To projekt w ramach, którego odbędzie się olimpiada sportowa osób niepełnosprawnych także dla mieszkańców ościennych województw. – Popularyzacja sportu wśród niepełnosprawnych intelektualnie i fizycznie to skuteczna metoda rozbudzenia wiary we własne możliwości, pokonania bierności i wstydu – zauważa E. Guzewicz. Wkrótce startuje też projekt „Lumen”. – Są to warsztaty edukacyjne dla opiekunów osób niepełnosprawnych, czyli np. rodziców i wolontariuszy. Specjaliści będą ich uczyć, jak skutecznie pomagać choremu i samemu uchronić się przed „wypaleniem”, gdy na co dzień opiekujemy się osobą ciężko chorą, np. na chorobę Alzheimera czy po udarze – wyjaśnia ks. Malski. Projekty realizowane są ze środków PFRON w ramach programu Partner III.

Krzysztof Król



Turnusy rekolekcyjno-rehabilitacyjne to jedna z form działalności Domu Uzdrowienia Chorych. Na zdjęciu: Teresa Matuszak (po prawej) korzysta z leczenia zimnem



Rehabilitować się przyjeżdżają nie tylko Polacy. Na zdjęciu Szwajcar Stéphane Croci podczas ćwiczeń na pionizatorze w rozmowie z Eweliną Guzewicz

zapowiedzi

Dni Młodości

Od 19 do 20 września w Gorzowie Wlkp. pod hasłem „Odnaleźć nadzieję” odbędą się Diecezjalne Dni Młodości. Początek w sobotę godz. 9.00. Tego dnia w programie m.in. Msza św., warsztaty, pokazy walk rycerskich, ratownictwa drogowego i medycznego i uliczny happenning. W niedzielę modlitwa wspólnotowa, Eucharystia i koncert. Szczegóły www.ddm.org.pl.

Zostań teologiem

Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein w Zielonej Górze do końca września prowadzi nabór na studia magisterskie z teologii katolickiej. Informacje: 068/458 2570 lub www.teologia.edu.pl.

Studium organistowskie

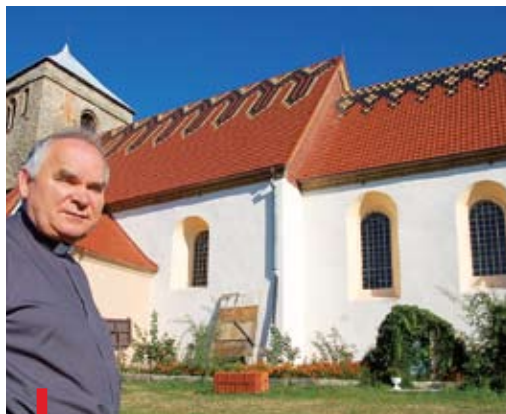
Przesłuchania do Diecezjalnego Studiu Organistowskiego i do dwuletniej szkoły kantorów odbędą się 26 września o godz. 10.00 w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. Edyty Stein w Zielonej Górze, ul. Bułgarska 30. Informacje: IFT, tel. 068/ 458 2570 lub www.teologia.edu.pl.

Nauczyciele u Matki

Diecezjalne Duszpasterstwo Nauczycieli i Wychowawców zaprasza 27 września pedagogów, wychowawców i katechetów na doroczną pielgrzymkę do Rokitna. W programie: Droga Krzyżowa (godz. 9.30), Msza św., którą odprawi bp Paweł Socha (godz. 12.00).

Mażeńskie dialogi

Diecezjalne Duszpasterstwo Rodzin zaprasza od 9 do 11 października na rekolekcje „Spotkania Mażeńskie – dialog we dwoje” dla małżeństw niezależnie od wieku, światopoglądu, wyznania, stażu i skali ich problemów. Informacje i zgłoszenia: Elżbieta i Krzysztof Bączkowie, tel. 076/727 33 95, e-mail: krzysztofbaczek@wp.pl.



Dach w Solnikach zrobiony, teraz czas na elewację – mówi proboszcz ks. Władysław Stachura



– Bez tych programów nie tylko remontu kościoła, ale i wielu rzeczy byśmy nie zrobili – zauważa Mariola Sawko, sołtyś Czetowic

11 parafii otrzyma ponad 2 mln złotych

Szansa dla świątyń

Prawie 90 inwestycji w lubuskich wsiach otrzyma dofinansowanie na łączną kwotę sięgającą 33 mln zł. Na liście są także parafie.

O pieniądze na wsparcie swych działań, w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013, starać się mogły gminy, instytucje kultury, parafie oraz organizacje pozarządowe z miejscowości liczących do 5 tys. mieszkańców.

Dojść do wniosku

O przyznanie środków na remont filialnego kościoła w Czetowicach starała się parafia w Osiecznicy. – To pierwszy nasz projekt – mówi proboszcz ks. Andrzej Nowak. – Wcześniej remontowaliśmy kościoły w parafii głównie dzięki środkom ze zbiórek i festynów. Kościół w Czetowicach pozostał najbardziej zaniedbany. Tutaj zdecydowaliśmy się złożyć wniosek, bo miejscowość liczy tylko ok. 160 mieszkańców, a wielu ludzi nie ma tu pracy – wyjaśnia. Ale nie znaczy to, że parafianie nie pomogli. Udało się zebrać ok. 16 tys. złotych.

– Zanim doszło do złożenia wniosku, trzeba było przygotować dokumentację i kosztorys, uzyskać zgodę konserwatora, przygotować dokumenty i przetarg na wykonanie – wyjaśnia proboszcz. – Gdyby nie pomoc pracowników gminy, sam nie dałbym rady – dodaje. Parafia po ukończeniu remontu kościoła dostanie zwrot 75 proc. kosztów. – Największy problem to konieczność posiadania całej sumy przed rozpoczęciem remontu. Żeby dostać refundację, musieliśmy zaciągnąć pożyczkę – tłumaczy ks. Nowak, który już myśli o wnioskach na kolejne remonty.

Kto jak nie my?

Blisko 190 tys. złotych na wymianę dachu na filialnym kościele w Stypulowie otrzyma parafia w Kozuchowie. Wcześniej z dotacji z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji udało się częściowo wyremontować dach na kościele parafialnym. Teraz kończy się remont dachu na innym kościele filialnym w Solnikach. – Składaliśmy trzy wnioski do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale w końcu się udało – mówi proboszcz ks. Władysław Stachura. Uważa, że warto starać się o fundusze z programów ministerialnych i europejskich, bo widać tego efekty. – Procedury

na pewno odstrasza, ale wszystko jest do pokonania. To konkretny sposób na uratowanie wielu perełek diecezjalnych – przekonuje. Proboszczowi pomagają parafianie. Wśród nich są Jan Raszczyk oraz bracia Andrzej i Leszek Strepowie. – Kto ma zadbać o kościoły jak nie parafianie? Wiele osób zapomina o tym. Przecież ksiądz nie musi się na tym znać, a ja jestem inżynierem, znam się na tym i pomagam – mówi Leszek Strep z Kozuchowa.

Wkrótce nowe

Pieniądze otrzymają także parafie w Nowym Miasteczku, Mycielinie, Trzcielu, Dzietrychowicach, Słońsku, Wawrowie, Bledzewie i Leśniowie Wielkim. Natomiast parafia w Radnicy otrzyma fundusze na renowację cmentarza parafialnego z XIX w. Kolejne wnioski do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich będzie można składać prawdopodobnie już w pierwszym kwartale przyszłego roku. – Zapraszamy serdecznie księży proboszczów. Z chęcią udzielimy wszelkich informacji – zapewnia Józef Giemza, dyrektor departamentu programów rozwoju obszarów wiejskich. Natomiast do 30 listopada br. można jeszcze kierować wnioski w ramach programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Dziedzictwo Kulturowe”.

To niesamowite d

POLACY NA UKRAJNIE.

– Jest w nich
coś bardzo
naturalnego,
szczerego.

Jakaś trudna
do opisanie
prawda, która
mnie osobiście
bardzo pociąga
– mówi Monika
Narmuntowska-
Michalak
z Ruchu
Apostolatu
Emigracyjnego.

tekst

MAGDALENA KOZIEL

mkoziel@goscniedzielny.pl

Apostolat pomaga Polakom, którzy po wojnie pozostali tam, gdzie od wieków mieszkali ich rodziny. I choć przesunięta granica wykluczyła ich z Polski, w sercu, tradycji i pamięci pozostali Polakami. – To Polacy z dziada pradziada, żadni emigranci czy Polonia – podkreślają Monika i Andrzej Michalakowie, kiedy rozmowa schodzi na Polaków mieszkających



MAGDALENA KOZIEL

na Ukrainie, którym od 14 lat pomagają.

Kresy ukochane

Rodzina od strony mamy Moniki pochodzi z Kosowa Huculskiego. Pradziadkowie prowadzili tam warsztat tkacko-kilimiarski. Budynek, w którym działał zakład, przetrwał do dziś. – W 1945 roku dziadkowie przyjechali do Nowej Soli. Babcia cały czas miała nadzieję na powrót do Kosowa. Żyła tą nadzieją – mówi Monika. – Przywiozła na Zachód mnóstwo zdjęć, a każde zdjęcie to jakaś historia. Słyszałam te opowieści od dzieciństwa, tak że mając kilka lat, bliższe mi były Czeremosz, Prut, Góra Michałkowa czy Huculszczyzna niż lokalna geografia – opowiada. Naturalną kolejną

rzeczy były więc studia na filologii narosyjskiej we Wrocławiu. Przerwała je jednak. To był czas przełomu ustrojowego. – Nie podobało mi się tam i uciekłam na trzyletnie studia do Instytutu Duszpasterstwa Emigracyjnego, prowadzonego przez księży chrystusowców w Poznaniu – wyjaśnia Monika. – Miałam nawet takie marzenie, że będę gdzieś na Syberii nauczycielką w polskiej szkole – śmieje się. Stało się inaczej.

Tu zamieszkamy

Kiedy zimą 2001 roku Monika i Andrzej wyjeżdżali do Zakopanego, nie przewidywali, że ta podróż zamiast w Tatrach skończy się we Lwowie. – W Krakowie postanowiliśmy pojechać dalej, zamiast do Zakopanego na Ukrainę. Przyjechalibyśmy do Lwowa w środku nocy. Nie mieliśmy żadnych adresów, nikogo nie znaleźliśmy. Pierwszą noc spędziliśmy w hotelu – opowiada

Monika. Następного dnia byli już w Stanisławowie, potem trafili do Kosowa Huculskiego. – Za miesiąc znów wróciliśmy y. To było dla mnie ogromne przeżycie. Miałam wtedy takie wewnętrzne przekonanie, że ja powinnam tu być, tu zamieszkać i zostać – wspomina. Andrzej też się wtedy Kresami zachwyił.

„Stokrotka” z Szepetówki wystąpiła w Zielonej Górze na ubiegłorocznych Prezentacjach Kultury Polaków z Kresów Wschodnich i Bukowiny



ARCHIWUM RAE

Andrzej Michalak (z prawej) z chorym na stwardnienie rozsiane Sergiuszem Makarukiem z Szepetówki. RAE finansuje mu obozy lecznicze w Radzynie k. Sławy

ARCHIWUM RAE



usze



Ludmiła Prokowska w czasie swojego pobytu w Polsce odwiedziła nasze diecezjalne sanktuaria. Na zdjęciu w Rokitnie

– Bardzo je pokochał – mówi Monika. Od tamtej pierwszej nocy we Lwowie minęło kilkanaście lat, a pragnienie, by tam zostać, nadal jest żywe. – Wciąż mamy nadzieję, że niebawem zamieszkamy we Lwowie. Tam jest tyle do zrobienia. Mnóstwo samotnych starszych osób potrzebuje pomocy – dodaje.

Ślemy paczki

Na Ukrainie Michalakowie są przynajmniej trzy razy w roku, a bywa, że i częściej. Każdy z wyjazdów to odwiedziny u starych przyjaciół, ale też nowe znajomości. Pierwsze kontakty nawiązali przez polską katedrę we Lwowie, przez księży i siostry zakonne. – Te znajomości trwają do dziś, ale, niestety, wiele z tych osób już zmarło – wyjaśnia Monika.

– Oni mają coś niesamowitego w duszy, takie ciepło. Są bardzo gościnni i tacy mocni, mimo wielu trudności i prze-

ciwności, których doświadczają – dodaje. Bo trudności ekonomiczne na Ukrainie to codzienność. – Pomagamy, bo mieszkający tam Polacy mają bardzo niskie pensje: około 350 złotych na miesiąc. Emerytury i renty to średnio 250 do 300 złotych – wyjaśnia. Teraz w czasie kryzysu jest jeszcze gorzej. – Wiele osób ma wstrzymane wypłaty albo otrzymuje je w towarze. Na lwowskich ulicach znów pojawili się ludzie, którzy handlują sznurowadłami czy szczotkami – opowiada Monika.

W sumie zielonogórski Ruch Apostolatu Emigracyjnego wspiera blisko 150 rodzin z województw lwowskiego, stanisławowskiego, chmielnickiego, tarnopolskiego i z Krymu. – Przygotowujemy każdą paczkę indywidualnie, w zależności od potrzeb konkretnej osoby, rodziny czy instytucji, bo wysyłamy również leki do szpitali, przybory szkolne czy komputery do szkół i domów dziecka – mówią Michalakowie. Miesięcznie wysyłają na Ukrainę około 30 paczek z żywnością, lekami i odzieżą. Potrzebne produkty trafiają do RAE dzięki wielu ludziom dobrej woli

Monika Narmuntowska-Michalak z ks. Edwardem Mackiewiczem, salezjaninem z Bobrki, prowadzącym ośrodek dla trudnej młodzieży. RAE wysyła tam leki, okulary i odzież



Irena Sandecka ma 98 lat. Jest ostoją polskości w Krzemieńcu. Odwiedza ją wiele wycieczek z Polski



Rodzina Majewskich ze Lwowa. Mama krawcowa sama wychowuje trójkę dzieci. Marysia, Krysia i Władek chodzą do polskiej szkoły. Wspiera ich RAE

oraz zielonogórskim firmom. – Od lat pomaga nam także ks. Konrad Herrmann, od którego otrzymujemy potrzebne leki – podkreśla Monika.

Jestem Polką

Wiele osób, którym potrzebna jest pomoc, Monika i Andrzej poznali dzięki Walentynie Tyszkiewicz-Pasiecznik, która od lat prowadzi w Szepetówce zespół „Stokrotka”. Kilka miesięcy temu przyjechała z nim do Zielonej Góry na Prezentację Kultury Polaków z Kresów Wschodnich i Bukowiny. – Jestem Polką. Po wojnie moja ogromna rodzina Tyszkiewiczów została na Ukrainie – mówi pani Walentyna. Od wielu lat działa w tamtejszym Polskim Domu Kultury, krzewiąc wśród młodzieży miłość do Polski. – Moim podopiecznym bardzo zależy na podtrzymaniu polskiej tradycji. Wielu z nich mówi po polsku i przychodzi na naukę języka polskiego – opowiada.

Z Szepetówki do Zielonej Góry przyjechała również Ludmiła Prokowska. – Ja tu się czuję jak w domu. Tu wszystko jest mi bliskie i znajome. Ludzie tacy sami, przyroda taka sama, Kościół taki sam – wyznaje piękną polszczyznę. Spędziła tu kilka tygodni dzięki RAE. Na Ukrainie zostawiła troje dzieci, synową i malutką wnuczkę Marysię. Najmłodszy syn ma 8 lat. Sama zajmuje się dziećmi, odkąd 8 lat temu zmarł jej mąż. – U nas jest takie przysłowie, które mówi, że kiedy kobieta zostaje sama, to musi być jednocześnie jak kobieta i jak mężczyzna. Ja muszę być wszystkim naraz i dawać sobie radę – mówi spokojnie. Ale codzienność nie jest łatwa, bo o pracę w Szepetówce ciężko. Zakłady pozamykane, a nic nowego nie powstaje. – Żeby coś mieć, trzeba pracować. Samo nic się nie zrobi. Będę szukać i na pewno jakieś zajęcie znajdę – mówi. – Zawsze jest nadzieja. Z Panem Bogiem zawsze! On mi pomoże. To moje credo. ■

PANORAMA PARAFII pw. Wszystkich Świętych w Brodach Żarskich

Blisko, coraz bliżej

Brody Żarskie to złoża węgla brunatnego, zabytki i tradycja tutejszych mieszkańców.

Wszystko jest tu wyzwaniem.

Przed wojną było tu zaledwie 220 katolików. Spotykali się na Mszy św. i nabożeństwach w kaplicy pałacu hrabiego Henryka Brühla, saskiego ministra. Opiekę nad nimi sprawował kapelan hrabiego. Pracowały tu także siostry zakonne z niemieckiego zgromadzenia, które prowadziły dom dla starszych i nieuleczalnie chorych osób. Tuż obok pałacu w XVII wieku protestanci wybudowali własny zbór. Po wojnie przejęli go katolicy i modlą się tu do dziś.

Obok znaczą razem

Dziś stojący przez lata w ruinie pałac powoli wraca do swej świetności. Trwają tu cały czas prace remontowe, które przywracają urok temu miejscu. W unikatowym, ale zaniedbanym parku między pałacem a kościołem parafialnym wciąż można znaleźć wyjątkowe okazy, np. tulipanowce czy... gruszkę na wierzbie. Właściwie tu wszędzie jest blisko. Obok siebie stoją kościół, Urząd Gminy i pałac. – Musimy współpracować ze sobą dla dobra nas wszystkich – mówi wójt Zbigniew Wilkowiecki. Dlatego m.in. Urząd Gminy przekazał rozbiórkową kostkę granitową za remontu dróg dla parafii. Być może niedługo zostanie nią wyłożony plac wokół kościoła. Parafia też nie zostaje dłużna i udostępnia sale domu katechetycznego na gminne spotkania. Ale to niejedyna współpraca. Od trzech lat wspólnymi siłami Urzędu Gminy, Koła Gospodyń Wiejskich w Kole i parafii organizowana jest w centrum Brodów wigilia dla wszystkich mieszkańców gminy. – Właśnie piszemy projekt do Europejskiego Funduszu Społecznego na organizację tegorocznej wigilii. Chcemy, by z każdym rokiem była



Wierni z ks. Sławomirem Gramzą w prezbiterium kościoła parafialnego

bogatsza – mówi wójt. – Możemy wtedy wszyscy razem złożyć sobie życzenia. Jest tu miejsce i dla dzieci, i dla starszych – dodaje.

Coś o młodych

Parafia to tradycyjne duszpaństwo, ale ludzie włączają się w nie chętnie i można na nich liczyć. Jak choćby na młodych. Animatorzy grup do bierzmowania spotykają się tu nawet w wakacje. Wielu z nich bierze udział w dekalnych spotkaniach młodzieży i dołącza do pieszej pielgrzymki z Lubsku do Częstochowy. Jest też schola. Razem śpiewają dorosłe dziewczyny,

młodzież i dzieci. Od niedawna młodzi udzielają się również w Szkolnym Kole Caritas i grupie charytatywnej dla młodzieży przy Publicznej Bibliotece w Brodach. Parafialny Zespół Caritas pomaga 250 osobom. – Docieramy do potrzebujących we wszystkich parafialnych wsiach dzięki wolontariuszom – wyjaśnia Maria Lecyk, prezes PZC. Zespół rozdaje żywność z programu PAED. – Dostajemy też dla naszych podopiecznych używaną odzież, a czasami jakieś sprzęty od ks. Bernharda Waltera, proboszcza katolickiej parafii w niemieckim Forst – mówi M. Lecyk.

Magdalena Koziel

Parafianie postawili obok kościoła tablicę upamiętniającą śp. ks. Józefa Moroza, wieloletniego proboszcza parafii w Brodach Żarskich



Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Brody Żarskie – 11.00
Zasieki – 8.00
Koło – 9.30
Biecz – 13.00



Zdaniem proboszcza



– Nasza parafia to 2800 wiernych, którzy mieszkają w trzynastu wioskach. Po wojnie

osiedlili się tu ludzie głównie z Kresów. Jest też spora grupa Słowaków. Mamy cztery kościoły: w Brodach, Bieczu, Kole i Zasiekach. W tej ostatniej wsi wierni po wojnie modlili się w kaplicy zorganizowanej w poniemieckim domku. Rozbudowano ją, dzięki inicjatywie śp. ks. Józefa Moroza i wsparciu parafian, w latach 1988–1992. W każdym kościele staramy się coś na bieżąco remontować. Udało się nam położyć 1000 mkw. nowego dachu na kościele parafialnym i zrobić nową elewację. Wciąż na zagospodarowanie i remont czeka dom katechetyczny. Ale najważniejsze jest, by wraz z troską o wygląd naszych kościołów sła troska o życie duchowe. Tutejsi ludzie mają bardzo tradycyjną wiarę. Wielu z nich regularnie korzysta z sakramentów. Teraz mamy w gminie nowe wyzwanie. W planach jest założenie tutaj kopalni węgla brunatnego. Czerwcowe referendum wśród mieszkańców gminy wykazało jednak, że nie chcą kopalni. Jak się dalej sprawa potoczy, czas pokaże.

Ks. Sławomir Gramza

Urodził się w 1964 r. w Drezdenku. Jako wikariusz pracował w Nowej Soli, Żarach i Gorzowie Wlkp. Od 2007 r. jest proboszczem w Brodach Żarskich.